

Andrzej Kokieli, Tomasz Cegiełka

Pamięć i tożsamość mieszkańców Szczecina

Edukacja Humanistyczna nr 1 (26), 135-145

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Andrzej Kokiel
Tomasz Cegiełka
Wyższa Szkoła Humanistyczna TWP
w Szczecinie

PAMIĘĆ I TOŻSAMOŚĆ MIESZKAŃCÓW SZCZECINA

Szczecin naznaczony jest specyficzną historią. Koleje losu tego miejsca wiodą od niemieckości po polskość. Splatają się, tworząc swoisty klimat kulturowy i społeczny. Jest to widoczne zwłaszcza w architekturze, pomnikach, ale również w pamięci mieszkańców tego miasta i ich poglądach. Żyjąc w XXI wieku, można przyjąć, że przeszłość nacechowana lękiem o wysiedlenie czy zagarnięcie przez Niemców ziem zachodnich jest mitem, niczym nieuzasadnionym przejawem wrogości pewnych grup i potrzebą tworzenia barier między narodami. Można także założyć, że przynależność Polski do Unii Europejskiej wyzwala kosmopolityzm, otwartość na przedstawicieli innych narodów, potrzebę przyjaznej konfrontacji. Taką tendencję ustalono w badaniach systemu aksjologicznego, gdzie młodzi ludzie wyrażają dezaprobatę wobec wartości stanowiących o patriotyzmie, koncentrują się na wartościach świadczących o ich indywidualizmie, potrzebie swobody i niczym niezachwianej duchowej i przestrzennej wolności¹.

Ten właśnie aspekt stanowi punkt wyjścia do podjętych w niniejszej publikacji rozważań. Tym bardziej że niemiecka przeszłość Szczecina widoczna jest w wielu miejscach tego miasta. Przyczynia się do kształtowania swoistej tożsamości terytorialnej, która zgodnie z poglądem Petera Weichharta jest umysłową reprezentacją i emocjonalno-afektywną oceną danego wycinka środowiska, które jednostka włącza do koncepcji samego siebie². Człowiek staje się częścią, elementem składowym owej rzeczywistości, współtworzy ją przez sam fakt uczestniczenia w niej, jak również wyraża poprzez swoje zachowanie – spójne i wynikające z tożsamości regionalnej. Marian Malikowski i Magdalena Pokrzywa podkreślają, że „ważnym wyznacznikiem tożsamości terytorialnej jest istnienie więzi emocjonalnej z danym terytorium, krajobrazem, jak również z ludźmi zamieszkującymi to terytorium (zbiorowością terytorialną, społecznością lokalną) oraz wytworami kultury materialnej i duchowej, symbolami przynależnymi danemu terytorium, a więc zarówno z materialnym, jak i duchowym dziedzictwem kulturowym danego obszaru”³.

¹ A. Kokiel, *Values of students of pedagogy in a changing social reality*, Volumina, Szczecin 2011, s. 145–146.

² Za: W. Łukowski, *Spoleczne tworzenie ojczyzn*, Scholar, Warszawa 2002, s. 82–83.

³ M. Malikowski, M. Pokrzywa, *Ruchliwość przestrzenna a tożsamość terytorialna – na przykładzie wybranych kategorii mieszkańców województwa podkarpackiego*, [w:] Z. Rykiel (red.), *Tożsamość terytorialna w różnych skalach przestrzennych*. URz, Rzeszów 2010, s. 118.

Podążając tym tokiem myślenia, można odnieść wrażenie, iż utopią jest ignorowanie rzeczywistości kulturowej ukształtowanej w przeszłości przez niemieckich mieszkańców Szczecina, tym samym można podać w wątpliwość nieoddziaływanie tej przeszłości na współczesnych gospodarzy tego miasta i to środowisko kulturowe. Tym bardziej że środowisko, zgodnie z myślą Krzysztofa Olechnickiego i Pawła Załęckiego, tworzy zespół obiektów, zjawisk oraz procesów zewnętrznych wobec kogoś lub czegoś, wpływających i kształtujących ową rzeczywistość⁴. Poprzez środowisko lokalne człowiek styka się ze społeczeństwem i kulturą. To właśnie tu pod wpływem istniejących wzorców człowiek uczy się regulowania swych zachowań, życia rodzinnego, zarabiania na życie czy wyrażania ocen estetycznych⁵. W układach lokalnych wytwarzane są systemy wartości i etos pracy. Podejmowane są decyzje dotyczące migracji, kształtują się style życia, konkretyzuje się w międzyludzkich relacjach struktura klasowa społeczeństwa oraz ujawniają nierówności społeczne⁶. Z tych rozważań wyłania się kolejne pojęcie, grupy lokalnej, którą można opisać jako zbiorowość zamieszkującą wspólne terytorium, powiązaną systemem więzi i interakcji społecznych, posiadającą interes społeczny wynikający z zagospodarowania i użytkowania określonego terytorium. Charakteryzującą się poczuciem przynależności⁷, ale również określonym, właściwym dla mieszkańców tego terytorium systemem wartości.

Idea tożsamości, jak podkreśla Zygmunt Bauman, wyłoniła się z kryzysu przynależności, chęci zbudowania pomostu między tym, co należy, a tym, co jest, podniesienia i przetworzenia rzeczywistości do standardów i na podobieństwo owej idei⁸. Ten fenomen społeczny można przyrównać do symbolicznej utraty czegoś wartościowego, w tym przypadku tożsamości, i skompensowania tego braku czymś bardziej ogólnym, wykreowanym przez kulturę masową, przy czym niepewnym, niestałym, a nawet ulotnym. Świadomość tego stanu, swoista refleksja skłania do odnowy poprzez regresywny wgląd w symbolikę miejsca, z którym się utożsamiamy, co może skutkować głębkim przywiązaniem, wręcz fascynacją wobec miasta, jego symboli i mieszkańców.

Tym, co kształtuje tożsamość Szczecina i jego mieszkańców, lub mówiąc precyzyjniej, ze względu na układ przestrzenny, poszczególne jego grupy, jest jego burzliwa przeszłość, która pozostawiła wiele śladów nawiązujących do niemieckiej przeszłości tego miejsca. Są to trwałe elementy rzeczywistości społecznej, w znacznym stopniu odpowiadające za kształtowanie się tożsamości obecnych gospodarzy miasta. Przy czym tożsamość zawsze odnosi się do jednostkowego definiowania samego siebie, gdzie człowiek na poziomie systemu wartości oraz posiadanej wiedzy dokonuje wyboru pewnych zdarzeń życiowych, kształtując tym samym spójny obraz samego siebie⁹. Może patriotą, zamkniętego i wpatrzonego w swój kraj z tendencją do manifestowania jego „wielkości”, może kosmopolitą, otwartego na innych, skłonnego do migracji. Oznacza to, iż zdarzenia, których uczestnikiem jest dana jednostka (holocaust, wojna, ale również przemiany ustrojowe 1989 roku, kryzys gospodarczy, itp.), aktywizują jej struktury poznawcze, umożliwiając

⁴ K. Olechnicki, P. Załęcki, *Słownik socjologiczny*, Graffiti BC, Toruń 2000, s. 214.

⁵ J. Szacki, *Historia myśli socjologicznej*, PWN, Warszawa 2006, s. 596.

⁶ B. Szacka, *Wprowadzenie do socjologii*, ON, Warszawa 2003, s. 231.

⁷ Za: K. Olechnicki, P. Załęcki – A. Radziejewicz-Winnicki, *Modernizacja środowisk lokalnych w świetle zmiany społecznej*, [w:] E. Marynowicz-Hetka (red.), *Pedagogika społeczna. Podręcznik akademicki 1*, PWN, Warszawa 2007, s. 417.

⁸ Z. Bauman, *Tożsamość. Rozmowy z Benedetto Vecchim*, GWP, Gdańsk 2007, s. 22.

⁹ T. Leszniewski, *Tożsamość jednostki w zmieniającym się społeczeństwie*, UMK, Toruń 2008, s. 99.

nadanie im określonego znaczenia¹⁰. Nagle fakty historyczne, symbole przybierają postać przyjazną, warunkującą otwartość względem innych narodów, lub wrogą, przejawiającą się izolacjonizmem i skrajną krytyką. Zatem proces konstruowania się ludzkiej tożsamości jest w istocie wypadkową indywidualnego projektu jednostki oraz społecznego oddziaływania wynikającego z interakcji z innymi osobami, które nadają wszelkim symbolom znajdującym się w przestrzeni życia człowieka pewne spójne znaczenie.

Istotne z punktu widzenia podjętych rozważań jest ujęcie tożsamości przez Touraine'a. Zostały tu ukazane trzy typy relacji społecznych, między rolami społecznymi, systemami decyzyjnymi oraz relacje w obszarze historyczności. Ten układ uporządkowany jest hierarchicznie, gdzie relacje między rolami usytuowane są najniżej, podporządkowując się tym samym typom ze szczebli wyższych. „Relacje rolowe są relacjami najniższego szczebla złożoności i nieautonomicznymi, zawsze bowiem funkcjonują w szerszym układzie, który wyznacza im cele oraz narzuca normy niezbędne do osiągnięcia wspólnoty między pełniącymi rolę”¹¹. Natomiast systemy decyzyjne dotyczą relacji społecznych zmierzających do określenia zależności międzygrupowych. Przy czym normy wyłaniają się w momencie trwania tej relacji i są wypadkową wypracowanego stosunku partnerów względem siebie. Trzeci typ, dotyczący relacji w zakresie historyczności, dotyczy kwestii wpływu wywieranego przez społeczeństwo na własną „historyczność”¹², zatem bieg, czy mówiąc szerzej rozwój pewnych struktur społecznych i ich przemiany, a tym samym sposób definiowania lub rozumienia pewnych faktów, symboli, zdarzeń. Nie jest to jednak możliwe bez pamięci dotyczącej przeszłości, retrospekcja jest kwestią wiodącą, można powiedzieć, że przeszłość oparta na symbolach i pamięci jest wektorem przyszłości w zakresie historyczności. Podobna relacja zachodzi między pamięcią a przestrzenią. Bowiem przestrzeń pomieszcza zakamuflowane doświadczenia historyczne, nakładające się na siebie warstwy przeszłych wydarzeń, które były na tyle istotne i silne, że pozostały w świadomości społecznej oraz istniejących w jej przestrzeni obiektach (architekturze, pomnikach, sztuce, itp.). Patrząc z innej perspektywy, ta przestrzeń może być świadomie projektowana, aby uwypuklić pewne elementy przeszłości i nadać im określone symboliczne znaczenie¹³.

W podjętych rozważaniach interesujący jest wątek „pamięci zbiorowej” ukazanej przez Maurice'a Halbwachsa, wywodzący się z durkheimowskiej wizji świata społecznego. Gdzie z jednej strony istnieją one dzięki myślom i działaniom jednostek ludzkich, z drugiej są ponadjednostkowe, należą do sfery zobiektywizowanych wzorów kulturowych właściwych społeczeństwu. W tym nurcie Halbwachs wyjaśnia kwestię pamięci, gdzie jednostki pamiętają, niemniej jednak ten akt poznawczy oparty jest na społecznie zdeteminowanym wyborze określonych elementów z dostępnych zasobów pamięci, stanowiących własność grupy. Zasoby te są społecznie zinstytucjonalizowane, charakteryzują się inercją oraz zdolnością do narzucania się jako naturalne ramy, w których lokują one swe wspomnienia¹⁴. Utrzymując się w tym wątku Bohdan Jałowicki wskazuje, iż przestrzeń

¹⁰ Ibidem, s. 100.

¹¹ Z. Bokszański, *Tożsamość, integracja, grupa*, UŁ, Łódź 1989, s. 222–223.

¹² T. Leszniewski, op. cit., s. 107–108.

¹³ S. Kaprański, *Pamięć, przestrzeń, tożsamość. Próba refleksji teoretycznej*, [w:] S. Kaprański (red.), *Pamięć, przestrzeń tożsamości*, Scholar, Warszawa 2010, s. 11.

¹⁴ Ibidem, s. 13.

jest trwałą pamięcią społeczną¹⁵, jej reprezentantem, czynnikiem ułatwiającym sposób rozumienia rzeczywistości, definiowania przez pryzmat przeszłości. Tym samym jednostki przynależące do pewnej grupy będą w podobny sposób pamiętały pewne wydarzenia¹⁶. Nie bez znaczenia jest także proces „zacierania” czy pomniejszania znaczenia faktów, zdarzeń niewygodnych dla pewnych struktur czy władzy. Wynikiem tego typu zabiegów jest naturalizacja społecznie lub politycznie konstruowanych form pamięci oraz „esen-cjonalizacja” tożsamości. Konsekwencją tego stanu rzeczy jest uproszczony obraz pamięci społecznej oparty na integracji wewnętrznej grupy i jej tożsamości z jednoczesnym izolacjonizmem od „innych”¹⁷. Innych – zatem czujących, myślących i postępujących inaczej.

W celu uchwycenia tendencji przemian dokonujących się w „obszarze pamięci historycznej” i tożsamości mieszkańców Szczecina przeprowadzono fokus. Badaniem objęto różne grupy wiekowe począwszy od uczniów Gimnazjum nr 6 imienia prof. Stefana Kownasa w Szczecinie, młodzież z XVIII Liceum Ogólnokształcącego w Zespole Szkół nr 5 imienia Józefa Wybickiego w Szczecinie, studentów uczelni szczecińskich, osoby pracujące w wieku 35+ oraz najstarsze pokolenie reprezentowane przez mieszkańców w wieku 60+. Badanie realizowane pod kierunkiem prof. dr hab. Anny Wachowiak i dr hab. Izabeli Skórzyńskiej składało się z trzech wiodących paneli, dotyczących kwestii: stosunku mieszkańców Szczecina do wielokulturowej przeszłości miasta, miejsc pamięci (domen symbolicznych) miasta Szczecina oraz szczecińskich miejsc pamięci (domen symbolicznych) ujętych w aspekcie edukacji historycznej.

W niniejszej publikacji ukazane zostaną wyniki badań przeprowadzonych na dwóch niemal skrajnych grupach, to jest licealistach i osobach w wieku 60+. Te dwa pokolenia różni nie tylko wiek, ale przede wszystkim doświadczenie wynikające z pamięci o przeszłości. Osoby najstarsze wykazywały się w badaniu obszerną wiedzą dotyczącą przeszłości Szczecina, wiedzą popartą bezpośrednim doświadczeniem II wojny światowej i ich egzystencjalnych i moralnych następstw. Z kolei ludzie młodzi, kształcący się w liceum, dorastają w mieście, które leży w kraju należącym do Unii Europejskiej, przy otwartości granic, braku ograniczeń w poruszaniu się po świecie, pokoju zagwarantowanym przynależnością Polski do struktur NATO. Świat jakże odmienny od powojennego, naznaczonego wszechobecną propagandą ideologiczną, strachem przed kolejną wojną, potęgowanym przez „wyścig zbrojeń”. Różne perspektywy występujące na poziomie celów i środków do ich realizacji oraz inna płaszczyzna doświadczeń winna przyczynić się do ujawnienia dwóch biegunów. Z jednej strony: otwartości, akceptacji odmienności i braku oporów względem niemieckiej przeszłości Szczecina wśród ludzi młodych (licealistów). Z drugiej strony: lęku przejawiającego się oporem wobec niemieckiej przeszłości, potrzeby izolacji, a szczególnie potrzeby kreowania polskości tego miejsca i jej bezwzględnej ochrony ze strony starszych mieszkańców Szczecina.

Odwołując się do wyników przeprowadzonych badań ustalono szereg istotnych poznawczo faktów. Na wstępie badane osoby wymieniły wizytówki Szczecina, miejsca pamięci opowiadające o tym mieście, swoiste symbole świadczące o jego tożsamości. Wśród nich znalazły się między innymi: Zamek Książąt Pomorskich, Wały Chrobrego,

¹⁵ B. Jałowiecki, *Przestrzeń jako pamięć*, „Studia Socjologiczne” 1985, nr 2, s. 132.

¹⁶ S. Kaprański, *Pamięć, przestrzeń, tożsamość. Próba refleksji teoretycznej*, [w:] S. Kaprański (red.), op. cit., s. 15.

¹⁷ *Ibidem*, s. 15–16.

Brama Portowa, Park Kasprowicza, Amfiteatr, Cmentarz Centralny, Katedra, Baszta Siedmiu Płaszczy, Brama Hołdu Pruskiego, Urząd Wojewódzki, Czerwony Ratusz, Dworzec Główny, Wieża Bismarcka, Pomorski Uniwersytet Medyczny, Akademia Morska, kina Kosmos, Pionier i Colosseum, Szpital Wojskowy. Zostały także wskazane specyficzne, zabytkowe dzielnice Szczecina, między innymi Pogodno i Niebuszewo, osiedle Świerczewo, a także układ architektoniczny miasta, Pomnik Czynu Polaków, Jezioro Głębokie, schrony, Stocznia Szczecińska. Przy czym badana młodzież wskazała basen olimpijski, pomnik Mickiewicza, pomnik Colleonego, teatry: Polski, Współczesny oraz Lalek „Pleciuga”, stadion, Pogoń, Aeroklub Szczeciński, z kolei osoby starsze jako wizytówkę Szczecina wymieniły poza historycznymi w znakomitej większości miejscami, także obecnie odbudowaną Galerię Kaskada.

Należy podkreślić, iż wskazane miejsca symboliczne Szczecina wpisały się nie tylko w pejzaż tego miasta, ale stanowią element tożsamości jego mieszkańców. Zarówno ludzie młodzi, jak również starsi wskazywali te same domeny symboliczne, które wprost nawiązują do ponemieckiej przeszłości miasta. Nie wliczając Teatru Lalek, Aeroklubu czy Galerii Kaskada, które są wytworami współczesnych gospodarzy. Opierając się na tym, można wskazać, iż niezależnie od charakteru domen symbolicznych, ich pochodzenia czy związanych z nimi historii są uwewnętrzniane przez mieszkańców, tworząc nieodzowny element historii, tożsamości i pamięci.

W części głównej badań poruszono kwestię dotyczącą stosunku mieszkańców Szczecina do wielokulturowej przeszłości miasta. Pytanie pierwsze dotyczyło więzi emocjonalnej z miejscem urodzenia i zamieszkania. Ujawnione odpowiedzi wskazują, że licealiści zaprzeczają temu, odczuwają więź z ludźmi (rodzicami, przyjaciółmi), nie zaś miejscem jako swoistym symbolem budującym tożsamość. Z kolei starsi mieszkańcy tego miasta odczuwają więź ze Szczecinem, w którym się wychowali, mają wiele wspomnień, „jest to ich rodzinne miasto”. Podkreślają: „Czuję się szczecinianinem”, „Włożyliśmy dużo pracy w odbudowę i rozwój miasta”, „Szczecin jest fajny i najpiękniejszy w Polsce”.

Powstały dysonans pomiędzy pokoleniami sugeruje, iż licealiści koncentrują się na ludziach ze swego najbliższego otoczenia, kwestią podstawową jest człowiek, ich postrzeganie świata zawęża się do „świata ludzi”, którzy budują ich tożsamość, wobec których są lojalni. Rzeczywistość jest linearnie ułożona w schemacie „ja” – rodzina – znajomi. Osoby starsze natomiast podkreślają silne przywiązanie do miasta jako swoistej przestrzeni, w którą są wpisani poprzez pracę, zatem włożony wysiłek, ale również wiele wspomnień zespalających ich z tym miejscem. Wspomnienia, które wyraźnie osnute są elementem emocjonalnym.

W dalszej części badań próbowano ustalić, do historii jakich grup etnicznych, narodowych czy religijnych odwołują się dziś mieszkańcy Szczecina. Młodzież wskazała chrześcijan, w dalszej kolejności świadków Jehowy. Po wskazaniu, że powojenni mieszkańcy Szczecina to ludność napływowa, przede wszystkim ze wschodu Polski, licealiści nadal nie potrafili się odnieść do kwestii pochodzenia etnicznego. Nie znają tych faktów z historii miasta, jego przeszłości i znamiennych wydarzeń. Natomiast osoby w wieku 60+ wskazały poza katolikami i świadkami Jehowy także prawosławnych i zielonoświątkowców. Wspominali o repatriantach z Ukrainy, Litwy i Białorusi. Istotna jest tu wypowiedź mówiąca, że „każdy, kto żyje we współczesnym Szczecinie, coś daje dla tego miasta”. Zatem są to osoby świadome różnorodności tego miejsca, która tworzy spójną przestrzeń uzupełniających się elementów, wpisujących się w specyfikę miejsca i tworzącą oryginalną, właściwą sobie tożsamość.

Kolejny aspekt nawiązuje wprost do poprzedniego wątku, dotyczy bowiem znajomości przeszłości dzisiejszych mieszkańców miasta. Młodzież zaprzeczyła, wskazując jednoznacznie na brak wiedzy w tym zakresie. Przy czym po głębszym namyśle została przedstawiona historia babci pochodzącej z Rosji czy Niemiec. Ten wątek może sugerować, że współczesny młody człowiek w szczególności koncentruje się na tym co „tu” i „teraz”, nie ma dla niego znaczenia przeszłość i związane z tym kwestie, nie ma potrzeby poszukiwania swojej przeszłości, odnoszenia się do przodków i swego pochodzenia. Buduje tożsamość na „płytkim fundamencie” świata zastanego. Z kolei pokolenie starsze wskazuje, że „nasi rodzice przybyli do Szczecina z różnych rejonów Polski i świata”. Przedstawiona została historia wskazująca, iż rodzice jednego z rozmówców przybyli „tymczasowo do Szczecina z Białegostoku i zostali tu aż do śmierci”. Opowiadano historię osoby, która przyjechała do Szczecina z Syberii. Jedna z respondentek urodziła się w Wielkopolsce, a jej rodzice przenieśli się do Szczecina w poszukiwaniu pracy i mieszkania obiecane przez ówczesne władze. Wyraźnie podkreślona została niepewność mieszkańców Szczecina, obecna do lat siedemdziesiątych ubiegłego stulecia, dotycząca polskości tych terenów. Jeden z badanych nawiązał do porozumienia podpisanego przez Edwarda Gierka z kanclerzem Niemiec Willim Brandtem, na mocy którego Szczecin miał pozostać w granicach Polski.

Na poziomie tych dwóch pokoleń uwidacznia się wyraźnie przepaść dotycząca znajomości przeszłości dzisiejszych mieszkańców Szczecina. Ludzie młodzi nie tylko nie mają wiedzy na ten temat, ale również nie widzą potrzeby zajmowania się tą kwestią. Starsze pokolenie natomiast uzewnętrznia silną więź z przeszłością, swoją historią i swym pochodzeniem. Kształtuje swą tożsamość, odwołując się do pamięci o przeszłości.

Kolejny poruszony w badaniu aspekt dotyczy znajomości niemieckiej przeszłości miasta. Ludzie młodzi wiedzą jedynie, że Szczecin był miastem niemieckim, które po II wojnie światowej zostało przyłączone do Polski. Dalsze działania w obrębie dynamiki grupy można określić jak próbę skontrolowania sytuacji, bowiem temat z wyznaczonego obszaru został przeniesiony na grunt układu urbanistycznego miasta nawiązującego do Paryża. Inna osoba podkreśliła, że Wały Chrobrego zostały zaprojektowane przez niemieckiego architekta. Są to niespójne, fragmentaryczne wypowiedzi nie nawiązujące do poruszonego wątku. Niemniej jednak potwierdzają one wcześniej nakreślone założenie wskazujące na koncentrację młodego człowieka na współczesności.

Starsi mieszkańcy podkreślali wkład Hermanna Hakena w rozwój tego miejsca. Wiedzieli, że Szczecin był metropolią, której losy wiodły przez dzieje różnych narodów. Jako miasto o specyficznym położeniu geograficznym rzutującym na rozwój ekonomiczny stanowiło strategiczny punkt na mapie Europy.

Wchodząc nieco głębiej w poruszony temat, próbowano ustalić, jaki jest stosunek badanych osób do niemieckiej przeszłości miasta. Nie tylko na poziomie definiowania problemu, ale również na poziomie emocjonalnym. Odpowiedź licealistów wskazuje, że niemiecka przeszłość Szczecina jest współcześnie niezauważalna, zapewne była bardziej odczuwalna bezpośrednio po wojnie, teraz „Szczecin jest polski”. Jest to niezwykle ciekawe, bowiem młody człowiek wszechobecne symbole „niemieckiego” Szczecina traktuje jako polskie. Nie uświadamia sobie historii tego miasta. Można ten fenomen uchwycić następującym stwierdzeniem: żyje i dorasta w Polsce w polskim mieście Szczecin, w związku z czym nie ma głębokiej refleksji, determinującej potrzebę dokonania retrospektywnej przebudowy zinternalizowanego obrazu tego miasta i swej tożsamości.

Osoby w wieku 60+ podkreślają, że są przyjaźnie nastawieni do tej kwestii. W swych wypowiedziach nawiązują do byłych niemieckich mieszkańców miasta i regionu, którzy odwiedzali miejsca, w których się wychowali. Jest to temat wywołujący pozytywne emocje, postawę otwartości i szacunku do byłych mieszkańców tego miasta. Jest to kwestia, której nie można zaobserwować u młodych respondentów. Nie są w stanie skonfrontować się z tym faktem na poziomie poznawczym i emocjonalnym. Brak doświadczenia powoduje, że jest to dla nich coś abstrakcyjnego, trudnego, a nawet niemożliwego do uchwycenia.

Następnie poruszono kwestię obaw przed powrotem niemieckiej pamięci do Szczecina. Istotny jest fakt, że młodzi ludzie mieli trudność ze skonfrontowaniem się na poziomie świadomości z tą kwestią, uwidaczniały się wśród uczestników badania specyficzne emocje, sugerujące zakłopotanie tym tematem. Zarysowała się próba skontrolowania tego stanu przez badanych, co znalazło odzwierciedlenie w przeniesieniu tematu na grunt bardziej „bezpieczny”. Mówiono bowiem o tolerancji do niemieckich turystów. Starsi uczestnicy badania zaprzeczyli, ale jednocześnie wskazali na istnienie tego lęku w przeszłości. Mówili - „kiedyś mieszkańcy Szczecina obawiali się Niemców i niemieckiej pamięci, ale teraz one minęły”.

Próbowano także ustalić, czy polska pamięć jest ważniejsza niż niemiecka. Młodzież licealna podkreśla, że „dla Polaków polska pamięć jest na pewno ważniejsza. Polacy czują się poszkodowani, bo Niemcy wyrządzili naszemu narodowi wiele krzywd”. Przez cały czas trwania rozmowy na ten temat ma miejsce „rozdrapywanie ran” dotyczących przeszłości. Z kolei osoby starsze jednoznacznie zaprzeczyły tej kwestii, sugerując, że „wymazanie niemieckiej pamięci byłoby strasznym błędem, to jest historia i nie wolno jej fałszować”.

Wynikiem tej dyskusji było podkreślenie przez starszych mieszkańców miasta potrzeby budowania pomostu pomiędzy polską a niemiecką przeszłością. Wskazali, że „bez takiego pomostu byłoby tak, jakbyśmy powiedzieli, że nie mieliśmy przodków”. Wydaje się, że jest to dla nich rzecz niezwykle istotna, na podstawie której zbudowali swoją tożsamość. Przy czym, nie jest to takie proste i naturalne dla ludzi młodych. Mówią oni o trudnym zadaniu, bo trzeba zmienić polską mentalność (to jest ich mentalność) w stosunku do Niemców i uzmysłowić Polakom, że Niemcy nie są już naszymi wrogami (czego prawdopodobnie doświadczają młodzi ludzie). Ponadto jedna z badanych osób uważa, że „budowanie takich pomostów może doprowadzić do powstania nowych konfliktów, ponieważ doprowadzi to do przypominania historii i krzywd wojennych”. Zasygnalizowano obawę przed roszczeniami Niemiec wobec Szczecina. Grupa jednogłośnie uznała, że Polska jest podzielona w swoich sympatiach wobec niemieckiej przeszłości „ziem odzyskanych” i jest to podział społeczny, a nie geograficzny. W efekcie powrotu do pytania respondenci uznali, że budowanie pomostu pomiędzy polską a niemiecką przeszłością na pewno poprawiłoby stosunki między obydwojema narodami, ale byłby to długotrwały proces i konieczna byłaby ostrożność przy jego budowie.

Zatem osoby starsze widzą nie tylko potrzebę budowania pomostu między polską a niemiecką przeszłością, w ich wyobrażeniu jest to faktem. Natomiast wśród ludzi młodych, pomimo otwartości i aprobaty wobec takiej aktywności, pojawia się także poczucie zagrożenia, lęk przed następstwami w postaci wrogości. Pomimo upływu czasu przebijają się tu kwestia negatywnego doświadczenia i następstw wojny.

Na zakończenie tej części badań próbowano uchwycić możliwości poznania związków (podobieństw, różnic) między przedwojennym niemieckim i powojennym polskim

losem mieszkańców Szczecina. Młodzież licealna dostrzegła związek pomiędzy wypędzoną ze Szczecina ludnością niemiecką a repatriantami z innych części Polski osiedlonymi w tym mieście. Jeden z respondentów stwierdził, że zachętą do osiedlania się w Szczecinie była możliwość otrzymania za darmo domu lub mieszkania. Grupa nie dostrzegła traumy związanej z zerwaniem więzi społecznych i porzuceniem przez przesiedleńców swoich domów. Myśleli kategoriami współczesnych młodych ludzi, którzy dążą do usamodzielnienia się i zamieszkania poza swoim rodzinnym domem. Nie wiedzieli, że przesiedleniom podlegały całe wielopokoleniowe rodziny. Przy czym próbowano uwypuklić niemiecką winę, w konsekwencji której doszło do masowych przesiedleń. Starsi mieszkańcy Szczecina odnosili ten wątek do kwestii odbudowy i przebudowy budynków Szczecina na wzór przedwojenny. Nie dostrzegali zbieżności w przesiedleniach, tak jakby czas zatarł wszelkie emocje, a teraźniejszość i przyszłość jawiły się wyłącznie w pozytywnym świetle.

Panel drugi badań dotyczy miejsc pamięci (domen symbolicznych). Pierwsza poruszona w tym nurcie kwestia dotyczyła tematu powrotu „Sediny” do Szczecina. Licealiści poza jedną osobą nie znają tego tematu, nie wiedzą, kim była Sedina i co symbolizuje jej pomnik. Starsze pokolenie natomiast zna przeszłość tego pomnika. Podczas ożywionej dyskusji, naznaczonej emocjami, pojawiło się stwierdzenie wskazujące, iż „błędem był brak zgody na odrestaurowanie pomnika”.

Kontynuując ten wątek, spytano również, co sami badani sądzą na temat powrotu pomnika Sediny do Szczecina. Co stanowiło swoiste wyzwanie, dotknięto wrażliwej kwestii. Licealiści wykazali się bowiem daleko idącą rozbieżnością poglądów w tej sprawie. Niezwykle ożywiona dyskusja, naznaczona emocjami, podzieliła grupę na zwolenników, osoby obojętne i skrajnych przeciwników tego przedsięwzięcia. W efekcie stwierdzono, że dzisiejsze Niemcy to zupełnie inny kraj, co wprowadziło pewne uspokojenie i dominację poglądów mówiących o obojętności wobec tego przedsięwzięcia. Natomiast w grupie osób 60+ nie ujawniono rozbieżności na tym tle, wszyscy uczestnicy badania jednoznacznie podkreślali zasadność powrotu pomnika do Szczecina, nawiązując, że „dotyczy to nie historii Niemiec, ale historii miasta Szczecina”, zatem miejsca, z którym się utożsamiają.

Podobnie, badane osoby nie znają historii pomnika kondotiera Colleonego. Niemniej jednak, po przybliżeniu pewnych faktów, młodzież licealna stwierdziła, że powrót pomnika był ważny dla szczecinian, „bo odzyskaliśmy coś swojego”. Jedna z respondentek zadała pytanie: „Kto był inicjatorem powrotu pomnika do Szczecina”? Wyjaśniono, że była to inicjatywa społeczna wspierana przez władze miasta. Kontynuując wątek grupa stwierdziła, że powrót pomnika pozwala odbudować dawną tożsamość miasta, a „więcej takich historycznych smaczków sprawia, że Szczecin staje się coraz bardziej interesujący”. Z kolei wśród starszych mieszkańców miasta na tym tle rozgorzała dyskusja obrazująca problem okradania miasta z cegieł, stali, pomników, dzieł sztuki w celu wspierania odbudowy stolicy Polski.

Spytano także o plebiscyt na najpopularniejszego szczecinianina XX stulecia. Podkreślono, iż pierwsze miejsce zajął pierwszy polski powojenny prezydent Szczecina Piotr Zaremba, a drugie i trzecie przedwojenni niemieccy nadburmistrzowie Szczecina, to jest Hermann Haken i Friedrich Ackermann. Głosowali tak w większości Polacy – wśród 79 kandydatów było 23 Niemców (konkurs „Gazety na Pomorzu” wraz ze szczecińskim radiem i telewizją ogłoszono w 2000 roku, wpłynęło 3415 kuponów, tylko 79 z nich nadeszło od Niemców). Licealiści podkreślili, że „taki wynik plebiscytu oznacza, iż został

doceniony wkład w rozwój miasta byłych niemieckich burmistrzów przez dzisiejszych szczecinian”. „Tak wyrażone podziękowania świadczą o dojrzałości i trzeźwości myślenia dzisiejszej społeczności naszego miasta”. W ramach tego wątku zadano kolejne pytanie, czy może to świadczyć o zacieraniu się niechęci do Niemców, a może świadczy o docenieniu wkładu, jaki mieli w budowę tego miasta. To stwierdzenie wywołało konsternację, po chwili milczenia jedna z osób stwierdziła: „raczej ci, co głosowali za Niemcami, mieli wkład w to głosowanie, myślę, że odpowiednia grupa głosowała, nacjonaliści polscy już nie głosowali. (...) Nie znaczy to, że cały Szczecin jest tak nastawiony do Niemiec”. Pozostali licealiści nie odnieśli się do tej wypowiedzi, godząc się tym samym na przytoczony pogląd. Natomiast starsi mieszkańcy Szczecina, pomimo nieznamości tego plebiscytu, wskazali jednogłośnie, że słusznie i sprawiedliwie Haken i Ackermann zajęli drugie i trzecie miejsce, „bo mieli bardzo duży wkład w rozwój miasta”.

Poproszono także badanych o ustosunkowanie się do kwestii kradzieży w 2002 roku tablicy z napisem „rondo im. Hermanna Hakena”. Na tym gruncie wyłoniły się dwa skrajne obozy wśród licealistów, prezentujące odmienne poglądy na ten temat. Jedni żywiołowo przekonywali, że był to jedynie „wybryk chuligański”, druga strona opowiadała się za wersją wskazującą na gest wandalizmu wymierzonego w niemiecką przeszłość Szczecina. Z kolei starsi mieszkańcy miasta jednoznacznie stwierdzili, że to działanie było aktem wandalizmu, który w żaden sposób nie powinien być łączony z niemiecką przeszłością miasta. Bowiern jak podkreślił jeden z rozmówców, przytaczając słowa swoich rodziców, którzy brali udział w działaniach zbrojnych przeciw okupantowi, „Niemcy to też ludzie i są wśród nich i dobrzy, i źli”. Tłumacząc tym samym ten fakt oraz spływając jego znaczenie, prowadząc do wzbudzenia iluzorycznego obrazu tej sytuacji przemawiającej za nieświadomym aktem wandalizmu pozbawionym wrogości wobec niemieckiej przeszłości miasta i byłych gospodarzy.

Kolejny aspekt dotyczył znajomości historii Cmentarza Centralnego. Udzielone odpowiedzi zarówno licealistów, jak również osób z kategorii 60+ wskazują na brak wiedzy w tym zakresie. Obrany kierunek dociekań poznawczych zmierzał też do sprecyzowania kwestii interpretowania cmentarza jako miejsca pamięci niemieckiej lub miejsca pamięci zmarłych. Odpowiedzi udzielone przez badanych nie pozostawiają wątpliwości. Ich zdaniem jest to bezwzględnie miejsce pamięci zmarłych. Przy czym starsze pokolenie szczecinian podkreśliło, że grobów niemieckich jest mało. Wspominano o ich niszczeniu i wykorzystywaniu elementów do budowy murów oporowych i obrzeży piaskownic. Był to temat wywołujący niesmak u badanych przemieszany z poczuciem niesprawiedliwości i braku szacunku.

Nie wykazano się również znajomością osoby Carla von Löwe, podczas gdy arcybiskup Kazimierz Majdański oraz kardynał Józef Hlond zostali określani jako dostojnicy kościoła i to jedynie przez starszych mieszkańców Szczecina. Młodzież licealna w tym temacie nie podjęła żadnej rozmowy.

Panel trzeci dotyka problemu szczecińskich miejsc pamięci (domen symbolicznych) ujętych w aspekcie edukacji historycznej. Rozpoczynając tę część badań próbowano ustalić, jak powinno wyglądać nauczanie wiedzy o regionie. Przedstawiony został dość kontrowersyjny pogląd mówiący, iż edukacja powinna zawierać tylko część polską, zatem powojenną historię Szczecina (jak w podręczniku Małgorzaty Machałek *Szczecin 1945-1990*), czy też powinno zawierać przedwojenną historię Szczecina. Młodzież lice-

alna odnosząc się do tego aspektu wskazuje, że „nauczanie wiedzy o regionie powinno zawierać całą historię, nie tylko tę po II wojnie światowej. Historia to fakty i powinno się mówić o faktach, a nie o polskości, czy niemieckości tych ziem”. Według jednego z badanych „nauczanie faktów i nienaginanie historii nie przyczyniłoby się w żaden sposób do zmiany przekonań Polaków o Niemcach i niemieckiej kulturze”. To stwierdzenie spowodowało ożywioną wymianę zdań. Broniąc swojego stanowiska badany podawał argumenty, że „ONI (Niemcy) rozwijali miasto wyłącznie dla siebie i MY (Polacy) nie mamy im za co dziękować”. Kontrargumentem grupy była niepodzielność historii i niezaprzeczalność niemieckiego wkładu w rozwój Szczecina oraz to, że nieważne dla kogo to Niemcy robili, ale ważne jest to, że Szczecin „fajnie teraz wygląda”.

Wśród osób z grupy 60+ dominowała jedna myśl wskazująca, iż nauczanie wiedzy o regionie powinno zawierać całą historię, nie tylko tę po II wojnie światowej. Badani podkreślali, że „historia to fakty i powinno się mówić o faktach, a nie o polskości czy niemieckości tych ziem”. Niemniej jednak w obu pokoleniach ujawniono brak wiedzy na temat ukraińskiej czy łemkowskiej historii dzisiejszych mieszkańców Szczecina. Poza stwierdzeniem przez starszych mieszkańców miasta, że „zostali przemocą przesiedleni na ziemię zachodnie w ramach Akcji Wisła”, nie ustalono kolejnych faktów dotyczących tej kwestii. Podkreśla się przy tym konieczność nauczania historii regionu. Licealiści wskazują, że lekcje powinny być prowadzone z udziałem osób, które pasjonują się tą tematyką. Powinny być organizowane wycieczki, aby można było zobaczyć „TE” miejsca na własne oczy i dotknąć historii. „Na takich lekcjach powinno się pokazywać historyczne zdjęcia Szczecina”. Pojawił się jednak głos sugerujący, że „lekcje prowadzone przez pasjonatów historii miasta miałyby charakter subiektywny, a nie obiektywny. Powinni być na taką lekcję zapraszani również Niemcy, byli mieszkańcy Szczecina”. Pojawiła się także opinia krytyczna – „nie chcemy, aby takie lekcje wyglądały jak kolejny przedmiot, np. biologia czy chemia”. Starsze pokolenie, wypowiadając się w tej kwestii, podtrzymuje przedstawione wcześniej poglądy, podkreślając, iż „powinno się nauczać historii Szczecina od najdawniejszych czasów, kiedy miasto powstało”.

Zarysowany na podstawie przeprowadzonych badań obraz wskazuje na powierzchowność znajomości historii Szczecina. Zarówno starsi, jak również młodszy mieszkańcy miasta nie znają wielu faktów dotyczących miejsca ich zamieszkania, przy czym pomimo deklarowanej potrzeby zmiany tej sytuacji trudno spodziewać się spektakularnych przemian w tym zakresie. Zmiany na poziomie instytucjonalnym wymagają bowiem nie tylko przebudowy w obszarze formalnym, to znaczy dostosowania treści i form ich przekazu do rzeczywistych faktów, ale również przebudowania mentalności, zatem sposobu definiowania tych faktów, bez odnoszenia się do skrajnych ideologii, poglądów krzewiących niechęć czy nienawiść. To jest swoiste zetknięcie się z „problemem”, który, jak się okazuje, jest wypierany, marginalizowany i pomniejszany. Przy czym wypowiedzi licealistów w kilku obszarach obnażyły skłonności do izolacjonizmu, a nawet wrogości wobec niemieckości Szczecina. Tym samym jest to czynnik obrazujący, iż jest to kwestia jedynie pozornie „załatwiona”, nie uzewnętrznia się bowiem rażąca wrogością. Niemniej jednak te pojedyncze symptomy ujawnione na poziomie badań jednoznacznie dowodzą, że nieodzwony jest kierunek kształcenia regionalnego, omawiania faktów i wydarzeń historycznych w sposób kontrolowany, świadomy i celowy. Tym samym rozwijający nie tylko wiedzę o regionie, tożsamość, ale również określone postawy wobec polsko-niemieckiej historii, która poprzez splot pewnych wydarzeń już nigdy nie będzie tylko polska czy tylko niemiecka.

Andrzej Kokieli
Tomasz Cegielka

Pamięć i tożsamość mieszkańców Szczecina

Przedstawiona publikacja obrazuje problem kształtowania się tożsamości mieszkańców Szczecina w oparciu o pamięć historyczną. Pamięć, która nieodzownie nacechowana jest przeszłością II wojny światowej i jej następstwami. Uzyskane wyniki badań wskazują, że jest to niezwykle żywy problem i to nie dla ludzi starszych, którzy niemal bezpośrednio doznali krzywd minionych czasów, ale ludzi młodych, którzy żyją w kraju należącym do Unii Europejskiej. Ta otwartość fizyczna granic przyczynia się paradoksalnie do swoistego oporu psychicznego, przejawiającego się niechęcią wobec prawdy historycznej.

Memory and identity of the inhabitants of Szczecin

The presented publication shows a problem of the formation of identity of the Szczecin's inhabitants on the strength of historical memory. The memory marked by the past of the World War II and its consequences. The obtained data indicate that it is an extremely vivid problem not for the elders, who almost directly were harmed by the past, but especially for young people living in a country that is a member of the European Union. That physical openness of borders is, paradoxically, contributing to a particular mental resistance, manifesting itself by an aversion towards the historical truth.

Translated by Żaklin Skokowska